

kronika

POŚWIĘCONA
SPRAWOM
POLSKIM

ROK IV

KØBENHAVN 1974

NR 40/41

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI
PRYMAS POLSKI

PROSIMY – WYMAGAMY – ŻADAMY!

podczas uroczystości Św. Stanisława
Biskupa Męczennika Prymas Polski
wygłosił w Krakowie w dniu 12. maja
1974 r. przemówienie/tekst autoryzo-
wany/.

Eminencjo, Najdostojniejszy Arcypasterzu Krakowski, nasz
Gospodarzu,

Eminencjo, Najczcigodniejszy i miły nasz Gościu z Ziemi Kro-
ackiej i z wysokiego urzędu przy Stolicy Świętej,

Umiłowani Pielgrzymi - Biskupi, Kapłani, Rodziny zakonne,
Dzieci Boże!

Pasterz upominający

Wczytując się w żywot świętego Stanisława, dostrzegamy jako istotny motyw jego męczeństwa, odczucie obowiązku pasterskiego, które skłaniało go do tego, że nie cofnął się przed upominaniem nawet króla, gdy ten nie liczył się z prawem Bożym. Taki jest bowiem obowiązek biskupa i kapłana katolickiego, że musi on raczej Boga służyć, aniżeli ludzi, gdziekolwiek byliby oni postawieni, lub też gdziekolwiek sami by się ustawili i jakkolwiek sprawowali władzę, czy z mandatu ludu, czy z własnej woli. Wobec wszystkich Kościołów Chrystusowy, przez Ojca świętego, biskupów i kapłanów, zachowuje postawę nauczania, ale też i wykazywania błędów, jeżeli gdzie potrzeba. Święty Stanisław, Biskup Krakowski, padł zaszczytną ofiarą pełnienia sumiennego obowiązku upominania Ludu Bożego i tych, którzy nim kierowali.

Nie czynił tego zuchwale. Wczytując się bowiem w Pismo święte, znajdujemy wspaniałe upomnienia świętego Pawła Apostoła, i za chęty dawane umiłowanemu uczniowi Tymoteuszowi. Oto w drugim Liście do biskupa Tymoteusza w rozdziale czwartym czytamy takie upomnienie świętego Pawła: "Zaklinam cię wobec Boga i Jezusa Chrystusa, który będzie sędzią żywych i umarłych, i na Jego pojawienie się, i na Jego królestwo - głoś naukę, nastawaj w porę nie w porę, w razie potrzeby wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz. Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań - ponieważ ich uszy świerzbią - będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom. Ty zaś czuwaj we wszystkim, znoś trudy, wykonaj dzieło Ewangelisty, spełnij swe posługiwanie" /2 Tym 4, 1-5/.

Zapewne i święty Stanisław Biskup nieraz w swoim życiu wcytywał się w te słowa i brał z nich natchnienie do wierności pasterskiemu posłannictwu. Nie cofnął się więc w trudnej chwili, gdy trzeba było upominać króla, władcę, zwierzchnika, któremu z innych tytułów należy się szacunek jak każdej władzy.

I dziś Kościół nauczycielem Wiary i stróżem moralności

Kościół dzisiaj także to czyni i zachęca biskupów, aby również upominali, pouczając w cierpliwości i miłości, pamiętając, że Duch Święty ustawił biskupów, aby zarządzili Kościołem Bożym. Błogosławiony jest naród, który słucha słowa Bożego. Błogosławiony jest naród, który umie przyjąć upomnienie, uczynione w imię Boże, albo wiem takie upomnienie, jak wierzymy, pochodzi zawsze z mądrości Bożej i z wiekowego doświadczenia pasterskiego Kościoła. I dziś, Najmilsi, w Roku Jubileuszowym dla Kościoła Archidiecezjalnego Krakowskiego, gdy diecezja przygotowuje się przez szereg lat do uczczenia pamięci Pasterza, który życie swoje oddał za powierzony mu owce, wpatrujemy się również w świętego Stanisława. Był pasterzem, był nauczycielem wiernym, był stróżem moralności. I dziś ten sam obowiązek spoczywa na biskupach, nauczycielach wiary i stróżach moralności. Z mandatu biskupa diecezjalnego każdy kapłan ustanowiony jest w Kościele Bożym, w diecezji i parafii, ażeby czynił to samo, do czego zobowiązany jest biskup.

Wystarczy przypomnieć słowa świętego Pawła do biskupa Tytusa: "Ty zaś głos, co jest zgodne ze zdrową nauką". Bo lud Boży oczekuje światła, jasnych zasad i zdrowej nauki, nie zaś błędnych i mętnych teorii i najrozmaitszych opinii, od których zawsze się mnożyło na świecie. I dziś jest to najważniejszy obowiązek biskupów i kapłanów w Polsce, aby - jak mówił Apostoł - dawali zdrową naukę Ludowi Bożemu. Kościół święty w naszej Ojczyźnie czyni to od wieków, od tysiąca lat. Wbijamy w Polską ziemię olbrzymie głazy, skały, po których Naród mógłby spokojnie przejść ku przyszłości. Dziś odpowiadamy nie tylko za teraźniejszość naszego życia katolickiego i narodowego, ale na millenijnych głazach, które układamy pracowicie, gotujemy i budujemy drogę dla narodu katolickiego i dla Kościoła w Polsce - ku przyszłości.

Jeżeli i dziś - jak za czasów świętego Stanisława, nie brak jest powodów, które zmuszają nas do upominania, do prostowania, do prośby, a gdy nie pomaga prośba - do jasnego żądania, to i dziś Biskup katolicki w Polsce - jak ongiś święty Stanisław - nie cofnie się przed tym obowiązkiem. Będzie pouczał i upominał, a jeżeli to nie pomoże, będzie żądał, aby słuszne prawa Boże były w Ojczyźnie uszanowane. Wówczas dopiero Polska będzie mogła iść bezpiecznie w duchu Ewangelii za Krzyżem Chrystusowym w daleką, nieznaną jeszcze sobie przyszłość.

I dzisiaj biskupi polscy świadomi są swej odpowiedzialności za Kościół w Polsce, za Naród Boży, powierzony ich pieczy i za jego prawa w wolnej Ojczyźnie, zwłaszcza prawa do wiary i zdrowej moralności. Świadomi są również konieczności uszanowania praw społecznych człowieka pracującego. Dlatego biskupi w licznych memoriałach, wysyłanych do odpowiednich władz państwowych, przypominają, że katolicy w Polsce mają prawo do wolności religijnej, do kultury katolickiej, do wolności zrzeszania się, stowarzyszeń pracy społecznej i kulturalnej, dobroczynnej i religijnej. O tym władze nasze są poinformowane w licznych memoriałach, które do nich kierujemy.

Kościół broni życie Narodu

Co w szczególny sposób wymaga przypomnienia, a gdy przypomnienie nie skutkuje - prośby, a gdy prośba nie pomaga - żądania, to obrońcy życia Narodu.

Mówimy wyraźnie wszystkim, od których to zależy - i rodzicom w domach, innym obywatelom, i władzom państwowym: nie godzi się nikogo zabijać, zarówno w łonie matki, jak też i w jego życiu duchowym, moralnym i religijnym. Trzeba bronić życia Narodu, a zwłaszcza zwartości rodziny. Dzisiaj także biskup katolicki ma obowiązek powiedzieć, jak ongiś Jan Chrzciciel mówił Herodowi: nie godzi ci się brać cudzej żony; - jak mówił Stanisław w Krakowie: musisz i ty szanować prawo Boże, bo autorytet i powaga nie zwalnia królów i władców, od szanowania praw Bożych, owszem, jeszcze bardziej ich do tego zobowiązuje. Do nas więc, biskupów, należy i dzisiaj bronić życia Narodu i domagać się, ażeby szkodli we dla niego prawa, rozporządzenia i instrukcje, godzące w życie nienarodzonych, były usunięte. Gdyby dzisiaj w Krakowie chodził święty Stanisław Biskup, na pewno by stawiał te same wymagania w obronie życia Narodu, nierozzerwalności i moralności rodziny.

Kościół staje w obronie praw człowieka pracującego

Nadto, trzeba dzisiaj bronić w naszej Ojczyźnie człowieka pracującego i jego prawa do wypoczynku. Wspomniał już o tym Arcybiskup Krakowski. Od wczesnego ranka czytałem w prasie krakowskiej - bardzo pięknie zresztą - wezwanie do pracy, dobrowolnej oczywiście, ale szkoda, że to właśnie dziś, a nie jutro i nie przez sześć dni tygodnia, wzorem Boga, który - jak mówi barwnie Księga Rodzaju - trudził się stwarzając światy przez sześć dni, ale siódmego dnia odpoczął./oklaski/

Drodzy moi! Żeby moje nauczanie było swobodne, jak przystoi w wolnej Ojczyźnie, która gwarantuje wolność słowa, proszę Was bardzo - zaniechajcie oklasków, bo chciałbym się z Wami spokojnie porozumieć. Jestem nauczycielem prawdy Bożej, więc proszę - odłóżcie oklaski na później.

W tej sprawie, gdy zaczęły się mnożyć "czyny społeczne" - dziwna rzecz, wykonywane zawsze w niedzielę i święto, jak gdyby w dzień powszedni w Polsce się nie pracowało - wystosowałem pismo do odpowiednich władz państwowych. Odpowiedziano mi, że przecież i Kościołowi i biskupom zależy na tym, aby Polska wzrastała w dobrobyt, porządek i ład. Słusznie, tak jest, bardzo nam na tym zależy. Ale pamiętajmy, że daremnie trzudzą się ci, którzy budują dom, jeśli Pan go nie zbuduje. O ile człowiek, trzudzący się przez sześć dni, nie będzie miał możliwości w niedzielę i święto sam odpocząć, jeśli nie będzie miała wypoczynku jego rodzina, wieś i miasto, jeżeli nie będzie mógł złożyć rąk i dziękować Bogu za to, co wypracował i prościć o błogosławieństwo na przyszłość, to taka praca " w świątek i piątek" żadną miarą nie jest pracą wychowawczą. Owszem, jest przemocą, jest iście faraonską metodą, znaną już z opisów Księgi Wyjścia narodu izraelskiego z ziemi egipskiej i do mu niewoli.

Napisano mi w liście: trzeba wychowywać młode pokolenie w szacunku do pracy. Odpowiadam: na to jest czas przez sześć dni tygodnia. Natomiast, jeżeli człowiek jest oderwany od wypoczynku, który mu się słusznie należy, wówczas odnosi się do narzuconej mu pracy z niechęcią i nienawiścią, a tych, którzy go do takiej pracy zmusili - nieufnie i podejrzliwie. W ten sposób władza podrywa swój swój autorytet w najmłodszym pokoleniu, które idzie w Polskę przy szłości.

A więc, argument jest źle ustawiony. Szacunek dla pracy - słuszny i konieczny, zwłaszcza gdy tyle nadużyć w wypełnianiu pracy w ciągu sześciu dni - można w sobie wyrobić wtedy, gdy człowiek podejmuje pracę z tytułu wolności, a nie z przymusu, gwałtu i poczucia krzywdy. Powiedziano mi: ale przecież nikt nie jest zmuszony, każdy może iść lub nie. Na to Wy sami macie odpowiedź

z własnego, osobistego doświadczenia. Powiedziano również i to, że przecież nie cały dzień świąteczny się pracuje, potem można iść na Mszę. Jest to także bardzo ładne powiedzenie. Ale wyobraźmy sobie chłopca, czy dziewczynkę, ludzi jeszcze nie doświadczonych w pracy, zwłaszcza fizycznej. Po sześciu dniach wielogodzinnego tkwienia w szkole chcą oni troszkę odpoczynienia i swobody. Trudno wymagać, aby te dzieci zmęczone, ubrudzone fizyczną pracą w niedzielę, miały jeszcze zapał i siły iść do kościoła.

Jest to więc stworzenie sytuacji przymusowej, która przeszkadza w wypełnianiu obowiązku służby Bożej, a zatem jest gwałtem sumienia, zabronionym przez naszą Konstytucję. Wszyscy, którzy uprawiają taki wyzysk sił ludzkich, są zwykłymi kapitalistami, bo tamci to samo robili - wyzyskiwali w nieskończoność ludzką pracę. Słusznie z tym walczone, chlubiąc się osiągnięciami, że już kapitalistyczny duch wyzysku sił ludzkich ustał. Gorąco byśmy pragnęli, aby naprawdę ustał, aby - jak to mówiłem w konferencjach styczniowych w kościele świętego Krzyża w Warszawie - więcej się nie odradzał.

Wyczytałem dziś w prasie krakowskiej, że około trzystu tysięcy obywateli musi się stawić - pewnie dobrowolnie - do pracy. Powiedziano też, że są to członkowie partii, a więc co tobie Prymasie do tego? Co mnie do tego? - To, że członek partii jest także człowiekiem wierzącym, a więc ma prawo do Mszy św. niedzielnej. On także się męczy i pragnie zażyć spoczynku rodzinnego, domowego w rodzinie. A więc, chociaż do partii nie należę, uważam, że jako biskup, natchniony przykładem świętego Stanisława, mam prawo upominać się o wszystkich ludzi, których prawa są ograniczone, albo korzystanie z wolności sumienia - utrudnione.

Najmilsi! Podobnie jak święty Paweł pouczał Tymoteusza i Tytusa, podobnie jak dał nam przykład święty biskup Stanisław Szczepanowski, podobnie jak czyniła to królowa wawelska Jadwiga, błogosławiona służebnica Pańska, która upominała się o wyzyskiwanych kmieci, tak dziś w Polsce musi się ktoś upomnieć o człowieka pracującego, którego prawa - przynajmniej w niedzielę i święta - muszą być uszanowane. Nie wchodzimy więc na nowe drogi, idziemy po gładkich i skałach, które od tysiąca lat - zgodnie z zasadami moralności katolickiej - Kościół układa na ziemi polskiej, aby przez nie Naród spokojnie przeszedł do przyszłości.

W tej chwili, z tego miejsca pragnę skierować na razie prośbę do wszystkich władz, od których to zależy, aby zaniechały praktyk, które wcale nie podnoszą autorytetu władzy i nie usposabiają do niej przychylnie. Dla dobra kierunku, który się prezentuje, należy odstąpić od tej praktyki, niezgodnej z potrzebami narodu wolnego, pracującego rzetelnie sześć dni, aby siódmego dnia - za przykładem samego Boga - mógł sobie odpocząć.

Kościół staje w obronie wiary i miejsca Boga w Polsce

Podobnie do biskupa katolickiego należy bronić wiary, miejsca Boga w Polsce i Chrystusa w wychowaniu dzieci i młodzieży. Biskupi polscy już wielokrotnie odzywali się w tej sprawie do władz państwowych w różnych memoriałach, protestując przeciwko przemocy wychowania ateistycznego i tak zwanego laickiego. Jest to wychowanie bez Boga, bez Chrystusa, bez Krzyża i Ewangelii, bez Kościoła i Matki Najświętszej, bez życia błogosławionego i uświęcającego. Gdyby stanął tu przed nami święty Stanisław i rozeznał naszą sytuację uważałby również, że obowiązkiem biskupa jest to, co czytaliśmy w Liście świętego Pawła: "Głoś naukę, nastawaj w porę nie w porę, wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością". Czynimy to z całą cierpliwością. Ponieważ prosiliśmy już raz i drugi, nie zawsze skutecznie, dlatego dzisiaj żądamy.

Mamy takie samo prawo, jak biskup Stanisław, który żądał od króla, aby dał przykład człowieka stojącego na stanowisku, na czele Narodu. My dzisiaj również żądamy, aby przynajmniej dzieciom i młodzieży dać przykład uszanowania praw Boga, Chrystusa i Kościoła w naszej Ojczyźnie.

Kościół staje w obronie kultury narodowej

Podobnie, Najmilsi, obowiązkiem jest bronić kulturę rodzimą i nasze dzieje. Widzimy, jak olbrzymie znaczenie mają dla nas dzieje. W tej chwili jest wśród nas nasz Współbratymiec, Kardynał narodowości kroackiej, współsłowianin. I on i my wiemy, co znaczą milowe światła, milenijne znaki trwania i wytrwania, pomimo ciężkich sytuacji. Kultura narodowa, dziejowa - zwłaszcza gdy jest chrześcijańska - wkorzenia nas w nasze życie codzienne i w ziemię polską, jak rosnące dęby. W ten sposób sprawia, że naród nie jest miotany na prawo i lewo wichrami i burzami wojennymi i nie może być przepychany od jednej granicy do drugiej, jak to często o nas mówili nasi sąsiedzi z Zachodu, twierdząc, że jesteśmy "państwem sezonowym". Można by tak niekiedy pomyśleć, ale my jesteśmy Narodem milenijnym, który wrósł w ziemię, daną praojcom naszym. My jej pilnujemy i chcemy dla niej pracować, żyjąc mową ojczystą.

Dla nas po Bogu największa miłość to Polska! Musimy po Bogu zachować i dochować wierności przede wszystkim naszej Ojczyźnie, kulturze narodowej i polskiej. Będziemy kochali wszystkich ludzi na świecie, ale w porządku miłości. Po Bogu więc, po Jezusie Chrystusie i Matce Najświętszej, po całym ładzie Bożym, nasza miłość należy się przede wszystkim naszej Ojczyźnie, mowie, dziejom i kulturze, z której wyrastamy na polskiej ziemi. I chociażby obwieszano na transparentach najrozmaitsze wzwania do miłowania wszystkich ludów i narodów, nie będziemy temu przeciwni, ale będziemy żądali abyśmy mogli żyć przede wszystkim duchem, dziejami, kulturą i mową naszej polskiej ziemi, wypracowanej przez wieki życiem naszych praojców.

Stąd istnieje obowiązek obrony kultury rodzimej. Jeżeli ta kultura w czymś cierpi, to obowiązkiem nas, biskupów, jest bronić ją. Do biskupów Chrystus powiedział: "Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je", a więc: "Idźcie i nauczajcie Naród polski, chrzcząc go". Mamy obowiązek chrzczyć i nauczać Naród polski oraz upominać się o uszanowanie naszej kultury rodzimej, narodowej, abyśmy nie musieli kochać najpierw wszystkich narodów, a potem dopiero na zakończenie, czasami od święta, i Polskę.

Kościół staje w obronie wolności ekonomicznej

Dzieci Boże! Do szeregu praw, które trzeba uszanować, należy również wolność gospodarcza, ekonomiczna. Człowiek i naród mają przede wszystkim prawo i obowiązek, pracując dla własnej Ojczyzny, wyżywić własne dzieci i rodzinę - małą czy wielką. Im większą jest rodzina tym większe są prawa. Rodziny nasze mają prawo do takich środków, aby bez trudu, w wyniku uczciwej i rzetelnej pracy całotygodniowej, mogły wypełnić swoje obowiązki. Dzisiaj patrzymy na bolesną rzecz: oto po trzydziestu latach, w przeddzień świąteczny ludzie tracą całe godziny, wystając w ogonkach po kawałek chleba.

Przyszła do mnie w Warszawie artystka teatralna, bardzo zmęczona. Pytam: co Pani jest? - Dwie godziny stałam w ogonku, chciałam dla swojego synka dostać małą babeczkę i nie dostałam. - To ja Pani podaruję, bo właśnie dostałam. I podarowałam jej. Uradowała się tak, jak bym jej złota do kieszeni nasypała. Żeby w trzydziestym roku Polski pracującej, tak przecież wydajnie - czytajcie w gazetach! - trzeba było czekać dwie godziny na kawałek ciasta! A gdzie są nasze wszystkie ciastka i chleby?! Gdzie się to wszystko podziewa?! Najtrudniej jest o kawałek mięsa w święto, raczej w piątek się go dostanie, a najłatwiej o śledzia w Wielkanoc.

Jest tu jakiś nieład, jakiś brak szacunku dla własnego Narodu. Gospodarka musi być narodowa, bo jest to podstawowy obowiązek ludzi pracujących. Z tego co człowiek wypracuje, czerpie zapłatę. Nawet w Starym Testamencie napisano o zwierzętach poczytych, które pomagają człowiekowi w pracy: "Nie zawiążesz gęby wołowi młócaćemu". A u nas najczęściej w sobotę, czy w przeddzień święta trzeba sobie zawiązać buzię, bo człowiek po ciężkiej i trudnej pracy nie ma możliwości nabycia tego, co trzeba, by przynajmniej w niedzielę i święto położyć rodzinie na stół.

Jest więc jakiś nieład w hierarchii wartości, w hierarchii służby dóbr wypracowanych. Jest to problem moralny, to nie tylko ekonomiczny, czy polityczny. Pan Bóg upomina się o prawa człowieka do codziennego życia. "Godzien jest pracownik zapłaty swojej" - powtarza nam często Pismo święte. I Chrystus daje wspaniałe przykłady o robotnikach w winnicy, którym trzeba przed zachodem słońca wypłacić należność, bo z tego żyją. Trudno, aby człowiek pracujący cały dzień, musiał potem czekać, aż żona wróci z ogonka i przyniesie coś, co przypadkiem dostała.

Jeżeli święci polscy - święty Stanisław chodzący po Krakowie, błogosławiony Władysław z Gielniowa, włóczący się na Powiślu, gdzie dzisiaj w niedzielę budują autostradę, Jadwiga chodząca po Krakowie - umieli już wtedy być wrażliwymi na potrzeby człowieka, to tym bardziej potrzeba tej wrażliwości dzisiaj. W nowym ustroju ta wrażliwość na człowieka musi się spotęgować, bo nie nawóz, nie fabryka, nie beton czy żelazo, ale człowiek jest największą wartością. Jeśli jego prawa będą uszanowane to i on również uszanuje wszelkie wymagania i postulaty, chętnie przykładając rękę do pługa, do młota, do rzetelnej pracy w dniu powszednim. Ale jeżeli będzie musiał pracować w święto i w niedzielę, to na pewno w poniedziałek z jego pracy nic nie będzie.

Wbijamy w polską ziemię głazy zasad moralnych i religijnych

Gdy tak mówimy, Drogie Dzieci Boże, to w sumieniu obliczamy się z postawą duchową pasterza krakowskiego, świętego Stanisława, który duszę swoją i życie oddał za owce swoje, za braci. To, co on czynił ongiś, nas także dzisiaj obowiązuje.

Może gdyby dzisiaj to mówił, nie byłby nazwany zdrajcą, jak wtedy go nazwano, gdy wypełniał swój obowiązek pasterski. Ale i dziś jeszcze zdarza się tak niekiedy. Niedawno pochowano Biskupa, który był skazany - na szczęście nie w naszej Ojczyźnie - na 25 lat więzienia i przymusowej pracy i nazwany szpiegiem Watykanu. Dziś historycy kłóca się nad starym dokumentem, dotyczącym świętego Stanisława. Dziś łatwiej odpowiedzieć na pytanie, czy był czy nie był szpiegiem, ale był skazany. Dlaczego? Bo upomniał, bo prosił, bo żądał. A więc czasy nie wiele się zmieniają. Naród ma dobre wyczucie, wie że to, co daje biskup katolicki i kapłan katolicki, służy Ojczyźnie. Dlatego też i nasze wymagania, które tutaj stawiamy, nasze prośby, a jeżeli nie skutkują - żądania, dotyczą podstawowych praw osoby ludzkiej. Jest to wielki rozdział moralności społecznej, a więc chrześcijańskiej, a więc publicznej a więc - nawet i politycznej.

Wbijamy w ziemię polską głazy zasad moralnych i religijnych, po których można bezpieczną stopą przejść do upragnionej, lepszej przyszłości. Te głazy to Krzyż i Ewangelia, to służba Kościoła, miłość, ofiara i szacunek dla człowieka, to obrona praw ludzkich ilekroć tego zajdzie potrzeba. Kościół święty, i w dziejach ludzkości i w naszej Ojczyźnie jest właśnie taki. Idziemy więc po kamieniach millenijnych, po tych Bożych świątkach, od Dubrawy, Mieszka, świętego Wojciecha, Bolesława Chrobrego, od Gniezna, Krakowa, Wrocławia, Kołobrzegu, od Stanisława i Jadwigi aż po krzyż Króla Zygmunta na Placu Zamkowym w Warszawie i wołamy wszystkim, że trzeba raczej Boga słuchać aniżeli ludzi.

To, czego nam dzisiaj potrzeba, Dzieci Boże, to odwagi i męstwa. Nie tylko my - biskupi ale i Wy - rodzice, macie obowiązek upominać się o uszanowanie waszej pracy, waszego sumienia i waszej wolności do pracy, do wypoczynku świątecznego, do wychowania chrześcijańskiego waszych dzieci i młodzieży, do sprawiedliwej zapłaty. Jest to wasz moralny obowiązek. Jeżeli liczycie, że zrobią to biskupi, a Wy jesteście wolni, to wybaczcie, ale jest to zwykłe tchórzostwo i brak odwagi, co jest największą szkodą w życiu i współżyciu społecznym. Obywatel zastrachany, tchórzliwy, milczący, wyrządza największą krzywdę nie tylko sobie, ale i tym, którzy nim kierują.

Kończymy nasze rozważania, u stóp świętego Stanisława Biskupa i Męczennika, mając również przed oczyma wspaniałą postać błogosławionej Jadwigi Wawelskiej, oraz całą naszą przyszłość. Jest ona drogą, po której naród chrześcijański, naród o kulturze katolickiej, może bezpiecznie iść w przyszłość, gdy będą uszanowane jego podstawowe prawa. Będziemy się modlić o takich właśnie biskupów, jak święty Stanisław, aby prowadzili nas do niebieskiej ojczyzny. Będziemy się modlić o takich właśnie dobrych i licznych kapłanów, którzy by paśli owce Boże, wychowując je w duchu Chrystusa, ku służbie powierzonego nam Kościoła. Będziemy się modlić za Naród polski, aby rozwijała się jego kultura duchowa i materialna. Będziemy się także modlić za rządzących naszym Państwem, aby szanowali przekonania religijne Narodu i podstawowe prawa człowieka do wolności sumienia i wyznania, do wolności wypoczynku i sprawiedliwej płacy, do uszanowania w każdej sytuacji, w każdym trudzie, męce i cierpieniu.

Z dzisiejszego spotkania ze świętym Stanisławem Biskupem i Męczennikiem, my biskupi i kapłani wyniesiemy upomnienie, które będzie ku waszemu, Umiłowane Dzieci Boże, dobru: "Zaklinam Was wobec Boga i Jezusa Chrystusa, który będzie sędzią żywych i umarłych, głoś naukę, nastawaj w porę nie w porę, wykaż błąd, poucz i podnieś na duchu". Amen.

ANDRZEJ JACHOWICZ

O DYLEMATACH I PROBLEMACH EMIGRACJI

Wstęp

W prasie emigracyjnej pisze się od czasu do czasu o konfliktach między starszą a nowszą emigracją. Nad sprawą tą może nie warto by było się rozczulać gdyby nie to, że w obecnej sytuacji uzależnienia Polaków od obcego mocarstwa każdy konflikt wewnętrzny przedłuża ujarzmienie całego narodu. Patrząc na spór między takimi czy innymi ugrupowaniami emigracji w takim świetle - należy go uznać jako nie błache zjawisko i brzemienne w skutki proces, od przerwania którego lub zagojenia zależy w dużym stopniu przyszłość nie tylko biorących udział w sporze lecz także nie mających głosu ludzi w kraju.

Konflikty w łonie emigracji zostały nazwane procesem nie przypadkowo lecz ze względu na to, że nie są one jedynie jakimiś sporadycznymi ekscesami, przypadkowymi polemikami, pojedynczymi zajściami czy niechęciami, natomiast stanowią ciągłą akcję o podłożu społeczno-politycznym, która posiada przyczyny, cel i skutki która ma długą historię... szkód wyrządzonych sprawie niepodległości i wolności, która posiada objawy zewnętrzne, niestety - zazwyczaj uzasadnione pobudkami pozornie nie mającymi niczego do zarzucenia.

Właściwe zaszeregowanie dysonansów emigracyjnych nie jest celem samym w sobie. Zasadniczym celem jest podkreślenie możliwości wyciągnięcia wniosku, że sprowadzenie konfliktów emigracyjnych do poziomu nieszkodliwego dla spraw ogólnonarodowych powinno być oparte na likwidacji przyczyn tego procesu, sprzyjających czynników i na akcji prewencyjnej.

Dwa źródła zła

Bez zbytecznego uzasadniania można stwierdzić, że emigracyjne nieporozumienia i wynikające z nich niepowodzenia w okresie powojennym są w głównej mierze rezultatem moskiewskiej inspiracji która ma na celu utrzymanie polskiego narodu w stanie poddańczym i wykorzystanie go jako narzędzia do własnej ekspansji.

Oddziaływanie Moskwy na emigrację obejmuje szeroki repertuar chwytów: od sieci organizacji współpracujących z ambasadami /działalność nie-szkodliwa ze względu na jawność i wysortowanie jednostek, które przekonać najłatwiej lub najtaniej/, przez wkładanie bezpośredniej lub ukrytej propagandy w usta "niezależnych" zarówno świeckich jak i duchownych/bardziej szkodliwa działalność ze względu na kamuflaż, powoływanie się na obiektywizm, szermowanie tytułami naukowymi, stanowiskami kościelnymi itp./ aż do ogra niczania i torpedowania skutecznej działalności organizacji niepodległościowych poprzez reżyserowanie wewnętrznych niesnasek, samobójczych doktryn, odgradzanie od kraju czyli właściwego tere nu działania.

Drugie źródło konfliktów i stagnacji - to na pozór błache, starannie ukrywane ułomności ludzkiej, na pewno skwapliwie wykorzy stywane przez elementy wrogie naszej odnowie narodowej.

Przejawy zła

Spośród licznych przejawów destrukcyjnej działalności wymie rzonej przeciwko interesom ogólnonarodowym wystarczy wymienić te najbardziej wymowne.

Swego czasu część emigracji niepodległościowej prowadziła kampanię przeciwko wyjazdom do kraju. Czy nie było to na rękę dla Moskwy, która wszelkimi sposobami chce odgrodzić Polaków w kraju od jakichkolwiek kontaktów z Zachodem? Czy taka praktyka nie koliduje z teorią przepływu informacji? Czy można zwalczać przeciwnika bez dokładnego rozpoznania? Bez akcji informacyjnej?

Niektórzy emigranci korzystając z pseudodemokratyzacji w PRL próbują szukać "prawdy" u czynników oficjalnych, aby później ją rozpowszechnić po powrocie do domu. Ponieważ nie jeżdżą do PRL ludzie, którzy by mieli na celu prostowanie kłamstw - słowa tych pierwszych często są jedynym świadectwem.

Znaczna część emigracji niepodległościowej buduje przyszłość nie wierze w dobrowolną zmianę stanowiska byłych aliantów w Spra wie Polskiej, pomimo dowodów w ciągu 30 lat, że ci przede wszystkim chcą o nas zapomnieć.

Niektórzy osobnicy traktują stanowiska w organizacjach niepo dległościowych jako dozgonne atrybuty, w których obronie gotowi są na wszystko/ w rzadkich przypadkach nawet na praktyczne unicestwie nie "kierowanej" przez siebie organizacji/.

O konfliktach najnowszych

Emigracja polityczna/tzn. część emigracji wojennej, która przy miotnik przypisuje wyłącznie sobie/ w konfrontacji z najnowszymi uciekinierami przyjmuje postawę ideału wynoszącego się nad nimi przede wszystkim nieprzystępnością. Ten wyimaginowany dystans, który udaje się pokonać przez nowego jedynie całkowitą aprobatą i przytakiwaniem/w odniesieniu do elementów prymitywnych, również drogą świadczeń materialnych/ może się jeszcze zwiększyć, jeśli "nowy" zacznie politykować lub nie daj Boże - zapyta pośrednio lub bezpośrednio: "A coś pan zrobił konkretnego dla Polski przez 30 lat?"

Na przykład w Szwecji "nowy" wciekinier zapoznał się z wybitnym działaczem niepodległościowym. Znajomość trwała do pierwszej, szerszej wymiany zdań na tematy polityczne i urwała się poradą: "Musisz się Pan jeszcze dużo uczyć". - A od kogo? - "Od życia".

W kraju bardziej odległym znalazł się znów inny, który chciał spróbować przyczynić się do realizacji hasła "walki". Spotkał się natychmiast z reakcją jakiej oszczędzono nawet mającym opinię goniących za pieniądzem dorobkiewiczów. "TO jakiś polityk!" - mówiono. "Co my tutaj z nim zrobimy? Niech jedzie do Londynu!" - zawyrokowano.

Kiedy znów trzeci, którego los zatrzymał właśnie w Londynie również zaczął garnąć się do działalności w organizacji niepodległościowej - napotkał na inne uzasadnienie wrogości i podejrzliwości: "To jakaś cwana warszawska wtyczka! Chyba ma na celu skłócenie nas?"

Przyczyny tej nieprzychylności

Przyczyny nieprzychylnego traktowania najnowszych uchodźców nie mają podłoża politycznego, lecz są wynikiem nieuzasadnionego mniemania, że "nowy" sięga po jego - "starego" dorobek; wciska się w jego sferę wpływów czy polowań, że dzieje się niesprawiedliwość

- Ja musiałem siedzieć dwa tygodnie w pace. A Panowie? Nic! /Skandynawia/,
- Nas więziono po 300-400 osób na jednej sali - jak bydło, a Panowie przyjechali w luksusie /Antypody/,
- Mnie zakazano nosić munduru i zaliczono do kategorii "Displaced Person", a Panu nie podoba się tytuł "wyskoczek" /Europa/,
- Mnie zasłużonego żołnierza w 45 r. w Paryżu jedni traktowali jako komunistę, a inni jako zwolennika sanacji. Panowie teraz krzywicie się na podejrzliwość /Europa/,
- Ja latami nocowałem na strychach i schodach a Panowie tego nie muszą /Skandynawia/,
- Mnie jeszcze do tej pory wytykają przeszłość AK-owską "Pan to tylko z AK" albo: Kto Panu dał legitymację na noszenie tego odznaczenia? / a Wy nawet w AK nie byliście! /Europa/...

tak mówią ci, którzy problemy osiedleńcze mają już za sobą, którzy mniej lub bardziej ciężką pracą zapewnili przyszłość swoim dzieciom i wnukom, i którzy już zapomnieli, że dla wielu takich samych jak oni los okazał się znacznie bardziej krzywdzący. Ci co tak mówią już nie pamiętają, że częstokroć ich towarzysze broni, których splot okoliczności lub nadzieja pozostawiły pod zaborem sowieckim, nie tylko nie osiągnęli podobnego statusu materialnego ale musieli się ukrywać lub zatajać swoją przeszłość a nie wszystkim to się udało. Ich dzieciom tak jak i tym, których rodzice zginęli w czasie wojny, trzeba było zaczynać nie tylko od nowa... Tych, którzy ryzykują na opór wewnątrz w kraju lub na emigracji - pozostawia się na własne siły lub wyobcawia. Ale takie jest życie. Ono hasła nie dostrzega.

Co warta jest ekspatriacja?...

Patrząc na dobrowolne opuszczenie PRL z każdego punktu za wyjątkiem Kremla można dostrzec w nim wyłącznie pozytywne cechy. Sam fakt opuszczenia kraju przez osoby dorosłe świadomie rezygnujące z naturalnego środowiska zadaje przede wszystkim kłam propagandzie reżymowej, która ratuje twarz jedynie przemilczaniem i zagłuszaniem.

Czy Polak ma prawo do ekspatriacji? Tak. Ma. Czynem tym bowiem demonstruje przeciwko niesprawiedliwości jaka spotkała nasz naród; postępuje zgodnie z Deklaracją Praw Człowieka, która daje jednakowe prawa każdemu a której artykuły i rezolucje w PRL są pustym słowem.

Czy polski uciekinier jest natrętem w stosunku do państw zachodnich? Czy obciąża ich konto? Nie. Żadne z państw zachodnich nie spłaciło długu zaciągniętego u narodu polskiego i dlatego Polak sięga tylko po swoje.

Czy obecna ekspatriacja jest jedynie naszą sprawą wewnętrzną? Nie. Ma ona znaczenie znacznie szersze. Ona sygnalizuje i ostrzega tych, którym niebezpieczeństwo grozi w następnej kolejności. Stanowi dowód rzeczowy tej trudnej do zrozumienia niszczyтельской ekspansji jaka nasz kraj już osiągnęła. Tylko czy można dziwić się ślepotcie Zachodu - skoro ci, którzy przeszli nawet Syberię już po iluś tam latach dobrobytu też tracą wzrok?

...i co z nią robić?

Zapoznając się z deklaracjami organizacji niepodległościowych i społecznych nie można nie zauważyć, że w większości z nich problem uciekinierów jest całkowicie pomijany a jedynie w nielicznych wzmaiankowany, i to jedynie pro forma. Jest to oczywisty błąd, bowiem takie stanowisko:

- przeczy zasadom humanitaryzmu nie mówiąc już o chrześcijaństwie,
- pozornie zwalnia od obowiązku obce organizacje/skoro swoi ich nie chcą, to po co my mamy się nimi zajmować/,
- organicza dopływ sympatyków i nowych członków,
- pomniejsza możliwości przekazu informacji do kraju,
- wytrąca z repertuaru organizacji niepodległościowych bardzo żywy i na czasie kierunek działania, który by znalazł aprobatę miejscowych czynników politycznych i społecznych.

Ostatni punkt wymaga komentarza. Obecny program czołowego natarcia drogą maksymalnych żądań/np.wolne wybory/ jest skazany na niepowodzenie co widać obecnie wyraźniej niż przed kryzysem energetycznym. Tym bardziej palącą jest potrzeba wyszukania uzupełniających programów - pozornie okrężnych ale w obecnej sytuacji ekonomiczno-politycznej bardziej skutecznych, jeśli nie jedynych możliwych do zrealizowania.

Jednym z takich kierunków działania powinna być akcja mająca na celu wymuszanie wypuszczenia z PRL pozostałych w kraju rodzin. Oczywiście nie drogą petycji, próśb lecz przy pomocy argumentów bardziej ważkich np.uzależnienie decyzji Kongresu USA przy zatwierdzeniu preliminarza budżetowego Banku Importowo-Eksportowego przydzielającego kredyty m.in.PRL.

Innym sposobem powinno być wysuwanie żądań przy wyborach a nie czekanie na łaskę czy propozycję. Ostatnio była kapitalna szansa w Anglii, gdzie zwycięzca przeważał minimalną ilością głosów/Jak wiadomo szansy nie wykorzystano nawet w najmniejszym stopniu/

Drugim kierunkiem działalności organizacji niepodległościowych powinna być planowa akcja ekspatriacji przesładowanych - "inaczej myślących" oraz ludzi, których obecność na Zachodzie mogła by być bardziej przydatną niż pozostawanie w kraju.

Podobnie świeci bielą inny kierunek działalności organizacji niepodległościowych. Za kordonem sowieckim znajduje się kilka milionów Polaków, dla których jedynym wyjściem jest wyrzekanie się polskiego pochodzenia. Bezczyнность w tej kwestii jest tym większym paradoksem, że współtowarzysze tych pozbawionych jakichkolwiek praw politycznych ludzi - żyją częstokroć nie tylko w dostatku ale posiadają także pełnię praw obywatelskich.

Hamulec

Dlaczego teraz jest tak, skoro 30 lat temu było tak dobrze? Przecież w okresie wojny większość dawała z siebie wszystko! Odpowiedz chyba jest jedna: szok zawodu, ubytek ilościowy najwartościowszych ludzi i brak wizji działania, Przedtem każdy wiedział, że jego podstawowym obowiązkiem jest aktywna lub pośrednia walka

z wrogiem, zbiorowa czy indywidualna, w dzień czy w nocy. Potem była alternatywa. Zbyt wielu wybrało indywidualne dorabianie się i na tym poprzestało. Teraz są skutki: nikt z ca 10 milionów nie potrafi podać realnej wersji "walki". Jest to aktualnie główny czynnik sprzyjający regresji, jak również czynnik ułatwiający naszym przeciwnikom na zdobywanie zwolenników poczynając od pojedynczych finansistów czy naukowców, kończąc na gro- madach ciemnych zjadaczy chleba.

Zakończenie

Doświadczenia ostatniego trzydziestolecia i głosy działaczy niepodległościowych/np. Kronika nr 36/wyraźnie wskazują na niedo- stateczną skuteczność dotychczasowych metod "walki" o Wolną Pol- skę.

Obecna trudna sytuacja ekonomiczno-polityczna - zresztą bez real- nych widoków zmian na lepsze, nie tylko nie rokuje tym metodom in- nych efektów jak dotychczasowe ale także nie wyklucza możliwości ich uszczuplenia.

Należy się liczyć także z eskalacją tendencji destruktywnych ru- chu niepodległościowego, bowiem neutralizacja polskiej emigracji i odgradzanie jej od kraju i od milionów rodaków w głębi Sowietów stanowi dla Moskwy skuteczne narzędzie utrzymywania w ryzach pod- bitych narodów we wschodniej Europie.

Mając na uwadze tylko te dwa niezmiernie niekorzystne czyn- niki/jest ich niestety znacznie więcej/ - można wysunąć nie hipo- tezę lecz pewnik, że jedynym realnym wyjściem z obecnego impasu jest zdecydowana modernizacja programu działania tj. dostosowanie go do dzisiejszej mentalności i do dzisiejszych stosunków między narodowych.

Modernizacja ta powinna polegać przede wszystkim na:

- wprowadzeniu celów możliwych do osiągnięcia w najbliższej przy- szłości, i które znajdowałyby zrozumienie społeczeństw krajów demokratycznych,
- stworzenie bazy do finansowania posunięć organizacyjnych i pro- pagandowych.

Punkt pierwszy powinien obejmować m.in. praktyczny udział w reali- zacji hasła wolnego przepływu informacji i ludzi/włączenie się do problemów polskich robotników na Zachodzie, łączenie rodzin, Pola- cy w Sowietach, planowe wyjazdy do kraju na odwiedziny i na studia ingerencja w przepisy o imigracji itd./, zmianę wysublimowanych akcji dyplomatycznych w kuluarach konferencji, pojedynczych kobie- cych protestów, pochodów dziękczynnych i sporadycznych ogłoszeń - na dozwoloną ustawodawstwem zachodnim efektywną akcją protestacyj- ną, w której większy udział powinno mieć młodsze pokolenie oraz ostateczne uregulowanie polityki zewnętrznej a w tym: ustalenie stosunków z innymi emigracjami i trzeźwa ocena przydatności kra- jów zachodnich z Chinami.

Andrzej Jachowicz

● Dwaj Rumuni, którzy opuścili w 1972 r. swój kraj i uzyskali zezwolenie pobytu i pracy w Da- nii/tzw. status B ze względu na brak motywacji politycznej/prze- prowadziło 3 tygodniowy strajk głodowy przed Muzeum Wolności w Kopenhadze - w proteście, że wła- dze RRL nie zezwalają na wyjazd ich rodzinom z Rumunii. Strajk pozostał bez rezultatu.

● "Izwiestia" w odpowiedzi na aferę szpiegowską w Republice Federalnej Niemiec piszą o "anty- komunistycznej hysterii" i o "re- ważyzmie". Berlijske Tidende w związku z tym zapytuje "czy szpiegów ze Wscho- du należy uważać jako pionierów procesu odprężenia?" a komuniści skandynawscy nabrali wody w usta !!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

ZLOT SZAKALI...

"Uroczyste" i z "pompą", roztrąbione jakimś specyficznym polsko-duńskim językiem, z przedstawicielami samozwańców warszawskich i...ojcami duchownymi.

W sobotę 1.czerwca br. z wybiciem godziny 12.35 rozpoczęła się Msza św. na intencję zlotu. Jezuita duński i Jezuita polski "celebrują uroczystą" mszę otoczeni czterema sztandarami dawnych organizacji polskich w Danii, a we mszy św. uczestniczą ludzie sterczący życiem - przywiezieni darmo przez ambasadę PRL z Nakskov, Maribo...nie zdający sobie sprawę z zakulisowej gry szarlatanów politycznych-także w sutannie.

Wysłuchują po duńsku "serdecznego" powitania, w które wpleciono dwa trudne do zrozumienia dla Polaków słowa po polsku/dzień dobry? dobranoc?/. Sceneria zupełnie jak sprzed 80 laty, gdy Polacy byli zdani na łaskę obcych, niejednokrotnie szowinistów narodowych i na obcy gorzki kawałek chleba.

Kazanie jak przystało na służbę reżymu było aktualne - "po linii i na bazie". Bełkocze się z kazalnicy na poziomie siedmioklasisty o tym, że "my" tzn.zapewnie ambasada PRL i jej kolaboranci - "zachowujemy jedność narodową", o św.Pawle, Duchu św. i internacjonalizmie - mieszając Żydów, Polaków, Filipinczyków, Babilończyków... Nie można powiedzieć, by w wigilię Zielonych Świąt "kazano dzieję" natchnął Duch św. A może to właśnie Opatrzność Boża sprawiła, że wielu nabrało obrzydzenia do tego typu ludzi.

Siostra zakonna/nie uznająca stroju swego zakonu/ uwija się na po bliskiej sali gimnastycznej/w czasie mszy/i w kościele/widocznie jako łącznik między sztabem organizacyjnym a przedstawicielką ambasady w kościele/, a nabożny i nadworny fotograf Księżopolski ob fotografuje w kościele i poza nim, by mocodawcy mogli się przekonać, że dywersja wśród tutejszych Polaków nie ustaje - tym perfidniejsza, że robiona wśród resztki pozostałych emigrantów z przełomu XIX. i XX.wieku.

Msza św. się kończy a polski celebrant z przed ołtarza zarządza: "teraz procesją pójdziemy na salę, gdzie odbędzie się recepcja i otwarcie zlotu. Wpierw pójdą sztandary, potem ministranci, księża i ...wy wszyscy".

A więc w ornatach, bezpośrednio od ołtarza idą na ulicę w procesji... Zupełnie jak fragment z filmu socrealistycznego. A na ulicy Duńczycy przystają i dziwią się... Inna rzecz, że spora część "wiernych" we mszy nie uczestniczyła a robiła zbiegowisko na cele ze słynnym "Tolkiem"/Antoni Szmajchel/ już znacznie wcześniej. "Recepcja" - ulubione słowo polskiego ojca duchownego - była obfita. Kiełbasy i polskiej wody darmowej nie brakowało. Zlot "zaszczycił" swą obecnością towarzysz ambasador i towarzysz konsul oraz ojcowie duchowni - zapewne dla lepszego fasonu siedzieli w ornatach.

Towarzysz ambasador założył mowę o "silnej Polsce" i innych abstrakcyjnych prawdach, o "ludowym" państwie. Szkoda, że przy tej okazji towarzysz ambasador nie powiedział, że PRL od zarania żyje na kredyt państw zachodnich, a gdy przychodzi do spłat zaciąganych pożyczek - dochodzi do "zamachów stanu", do rozlewu bratniej krwi jak w Poznaniu/1956/, w Warszawie/1968/, na Wybrzeżu /1970/; o tym, że np. m/s Uniwersytet Gdański - nowoczesny kontenerowiec czeka już dość dawno gotowy w porcie kopenhaskim na przejęcie go do eksploatacji przez Polską Żeglugę Morską ale robotnicy tutejszej stoczni nie wydadzą go zanim do kasy nie wpłynie ten

milion w twardej walucie; że w tej "silnej ludowej" Polsce gnębi się kościół katolicki, gdyż on to właśnie broni mocą swego Stwórcy Polaków i całej naszej Ojczyzny.

A wieczorem ... bal. To była dopiero uczta duchowa, taka prawdziwie "polska". Woda się lała nie tyle obok kieliszków co do gardeł aktywistów i łasych na "darmochę". No, i jakby mogło być inaczej - mordobicie też było. Osobiste porachunki najlepiej załatwić w obecności władzy świeckiej i duchownej oraz zaproszonych duńskich gości. W wyniku tej zabawy tylko jednej osobie/kobiecie/ złamano w kilku miejscach rękę a to zapewne dlatego, że wielu było zbyt mocno zmęczonych. Nawet chór pod dyktando prezesa Mariusa Mariana/dawniej Marian Czerepak/ nie miał sił by śpiewać na cześć zwycięzcy...

Inna sprawa, że na przyszły "złot" należałoby przewidzieć taką ewentualność i z góry zamówić karetki pogotowia na Stenosgade 4 w Kopenhadze.

Historyczne już dzisiaj sztandary, które winny zająć miejsce w muzeum są profanowane, prości, starzy ludzie ordynarnie o- szukiwani a Duńczycy, którzy by chcieli zmienić zdanie o Polakach mieli znów okazję do konfrontacji teorii z praktyką - jak dotąd po wojnie aranżowaną przez "ludową" ambasadę.

Ta fasada jest jednak potrzebna, by szakale mogły wykazać się swą "działalnością", wśród których niestety jest i ksiądz polski/?/. O. Herbert Krawczyk zaledwie rozpoczął swoją służbę Bogu a już bardziej jest znany jako miłośnik uciech poza kościelnymi; jeszcze nie nauczył się wsłuchiwać w oddech ludu, któremu ma duszpasterzować a już głosi "ewangelię" polityczną; jeszcze nie wie co to praca społeczna wśród wiernych poza Ojczyznę ale już pomaga ambasadrowi PRL w utrzymaniu w korbach organizacyjnych Polaków...

A wszystko to się dzieje, gdy komuniści w Polsce "omawiają poprawę stosunków między Kościołem a państwem" przy pomocy wypróbowanych metod i mianują do tych spraw przodownika w zwalczaniu Kościoła - Kąkola, gdy "arcykapłan" partyjny Szydłak w okresie "odprężenia" określa Episkopat Polski jako "reakcyjny" gdy ten^{staje} w obro nie narodu polskiego w 30-lecie gnęбления Polaków.

Ciekawi jesteśmy czy postępowanie i działalność Ks. H. Krawczyka mieści się w ramach wytycznych Opiekuna Emigracji Polskiej - Prymasa Polski i jego Delegatów do spraw Duszpasterstwa Emigracji, czy mieści się w ramach prawa kanonicznego, bo w ramach przyjętych norm moralnych chrześcijanina - nie.

Stefan Lis

KAMPANIA WERBUNKOWA NAUCZYCIELI DO PARTII

/FEI/ W Polsce mówi się od dłuższego czasu, że nauczyciele szkół podstawowych i licealnych są pod coraz to większym naciskiem instancji partyjnych. Już w ubiegłym roku szkolnym rozpoczęto bardzo intensywną kampanię werbowania nauczycieli do partii.

Wysiłki te wiążą się z rozpoczętą przez władze reformą szkolnictwa w Polsce, która ma na celu m.in. oderwanie dzieci i młodzieży od rodziny i wpływów Kościoła. Kampania na rzecz zapisywania się do partii prowadzona jest oddolnie przez partyjnych nauczycieli, którzy "przekonują" swych niepartyjnych kolegów o konieczności wstąpienia do ppzr-u.

Oczywista nie trudno domyślić się dlaczego idzie się teraz na masówkę. W stosunku do nauczyciela członka partii można stosować szerszy wachlarz różnorodnych presji, żądać przestrzegania partyjnej dyscypliny i wymagać, aby nauczyciel kształtował młodzież w duchu tak zwanego światopoglądu naukowego - marksizmu-leninizmu. Tak więc zanim partia przystąpi do pełnej realizacji reformy szkolnej i podejmie nową walkę o dusze młodzieży chce mieć nauczycielstwo w swym ręku.

NOTATKI SKANDYNAWSKIE

D A N I A

- 7. Maja br. odbyło się doroczne posiedzenie sprawozdawczo-wyborcze Polskiej Rady Społeczno-Kulturalnej w Danii, które mimo że ostatnie dwie kadencje pod przewodnictwem O.T. Zalewskiego nie obfitowały w wydarzenia w Radzie - nie przyniosło żadnych rewelacji.

Na następną kadencję 1974/75 przewodniczącym Rady został wybrany p. Wiktor Kośmicki.

- Tradycyjne obchody Konstytucji 3. Maja zorganizowano w środowiskach polskiej emigracji w Kopenhadze, Odense i Nykøbing Fl. pod hasłem "Człowiek najwyższym dobrem".

W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Klubu Młodzieży Polskiej, organizacji niepodległościowych, duchowieństwa i liczni rodacy. W Kopenhadze obecnych było ca 80 osób, w Odense około 100 i w Nykøbing Fl. 40.

- Dzień Matki obchodzony w dniu 26. maja br. był dużą manifestacją Polaków z okręgu kopenhaskiego.

Fo Mszy św. i głębokim w treści kazaniu o matce-Polce wygłoszonym przez O. Józefa Dudka zebrało się na sali przy kościele św. Anny na Amager ca 250 osób.

W programie artystycznym wystąpiły dzieci i młodzież przygotowana przez Siostry Służebniczki i p. Marię Godłowską oraz Zespół Muzyczny pod kier. Władysława Moryla.

Wszystkie matki obecne na sali otrzymały z rąk dzieci kwiatki a następnie przy kawie upływał czas na rozmowach towarzyskich.

- Ośrodek Kultury Polskiej Misji Katolickiej w Danii gościł w dn. 5. czerwca br. na wieczorze towarzyskim swoich działaczy, w czasie którego omawiano plany dalszego działania.

- Lekarz Zbigniew Sroczyński z Brønshøj uzyskał prawo wykonywania zawodu jako specjalista anestezyjolog.

- W Aarhus zorganizowano spotkanie z b. min. sprawiedliwości Karl Hjortnes/SD/, który m.in. powiedział, że komuniści w Danii nie uzyskają więcej niż ca 10% głosów tzn, że nie mają praktycznie możliwości dojścia do władzy.

- 26. kwietnia br. odbyła się w Aarhus akademie z okazji XXXI. rocznicy w getcie warszawskim. W okolicznościowym przemówieniu Ignacy Pressler ostro zaatakował antysemityzm rozpętanym przez pr i który pod kierownictwem Gierka trwa nadal.

Przemawiał także duński pisarz Aage Bertelsen - autor książki "Oktober 1943", który mówił o kampanii ratowania 6000 Żydów duńskich.

W akademii wzięło udział 250 osób.

- Zespół okrętów duńskiej marynarki wojennej/fregata, stawiacz min i 3 torpedowce/ złożyły wizytę w czasie od 7.-11. czerwca br. w Gdyni.

- W dniu 11.06. br. na wysokości Helsynoru wyskoczył z przepływającego trawlera polskiego 24-letni marynarz, który został wyłowiony przez prywatną motorówkę. Polak prosił o skontaktowanie z policją duńską.

S Z W E C J A

- W zatoce Kappelshamn/wyspa Gotland/ szwedzka obrona wybrzeża wykryła - jak to następnie podano okręt podwodny PRL, który został ostrzeżony tzw. głębinowymi bombami sygnalizacyjnymi.

Władze szwedzkie zbagatelizowały incydent i pozwoliły odejść intruzowi z wód terytorialnych. Prawdziwie braterska współpraca!

- Szwecja gościła polską drużynę tenisa i w meczu o Puchar Dawieśa zwyciężyła w stosunku 4:1.

Jedyny punkt dla Polski zdobył T. Nowicki nad trzecią rakieta Szwecji. Tadeusz Nowicki i Wojciech Fibach zaprezentowali dobrą grę, spokój i elegancję mając przed sobą skuteczniejszych w grze przeciwników.

N O R W E G I A

- Po wydostaniu się "Batorym" 80 Polaków na Zachód - ambasada PRL w Norwegii dokonała próby rewanżu w postaci przewiezienia jednego "ludowej ojczyzny". Kandydata poddano licznym zabiegom m.in. podpisy in blanco, wódka, nocowanie, posiłki, przewóz itp... lecz nadaremnie. Próba za kończyła się fiaskiem. Nie uniknął jednak nieprzyjemności być może Bogu ducha winny w tej sprawie kapitan m/s Ciechocinek.
- 8. marca br. ambasada PRL weszła w nielegalne posiadanie prywatnego listu oraz innego dokumentu wystawionego przez norweski urząd pocztowy dla Polaka przebywającego w Oslo. Po interwencji u miejscowych władz właściciel otrzymał po 4 dniach przetrzymywane niezgodnie z prawem międzynarodowym dokumenty.
- Mimo, że III. sekretarz ambasady PRL w Oslo zamieszany w grudniu ub. roku w aferę szpiegowską - niechętnie ale wyjechał, liczebność "duch" w ambasadzie nie tylko nie zmalała, ale wzrosła m.in. dołączył do towarzyszy Jan Drózd - jakoby specjalista od spraw administracyjnych. Czy pójdzie w ślady poprzednika? Czas pokaże.
- Miesięcznik "Alle Menn"/Nr 18 z 30.04.74/zamieścił reportaż z Gdyni, w którym prezentuje źródło szmuglowanego do Skandynawii alkoholu. Przedsiębiorstwo "Baltona" zaopatruje statki skandynawskie w dowolne ilości alkoholu. Często małe trawlerzy zabierają po kilka tysięcy butelek wódki, której cena jest 9-krotnie niższa niż w Skandynawii i płyną na wyspę Gotland - skąd trafia nawet do kieliszków ■ ekskluzywnych lokali np. w Sztokholmie. W ten sposób PRL odwzajemnia się Skandynawom za przyjmowanie uciekinierów - Polaków.
- 13 dni trwała wyprawa czwórki alpinistów polskich na Trollveggen trasą zaliczaną do najtrudniejszych w Europie. 19. marca br. o godz. 21.00 wstąpił na szczyt ostatni z grupy.
- Rząd norweski odrzucił prośbę Sowietów na otwarcie konsulatu w Tromsø - 150 km na północ od Narviku. Prasa podaje, że istnieje uzasadniona obawa w przypadku zgody - założenia ośrodka szpiegowskiego koordynującego działalność wyrotową na obszarze północnej Skandynawii. W tym samym czasie odnaleziono 10 dalszych szpiegów elektronicznych, o których już donosiliśmy.
- Dopiero w czasie oficjalnej wizyty - premier Brateli wyprosił u Breżniewa zgodę na wypuszczenie Rosjanki - narzeczonej pewnego Norwega, o co ów Romec zabiegał ponad 4 lata. Sądząc ze zdjęcia - Norweg ma do bry gust.
- 25-lecie paktu NATO prasa norweska poświęciła dużo miejsca podkreślając jego znaczenie obecnie, gdy stale wzrastają siły paktu warszawskiego. "Newsweek International"/1.04.74/ opisuje natomiast sytuację na styku NATO - Krasna Armia. Otóż po stronie norweskiej nad rzeczką Pasvik rozmieszczono na 7 strażnicach tylko 120 żołnierzy/1 na km/ którzy są osłaniany przez 500 żołnierzy a ci z kolei sześciotysięczną brygadą ale stacjonującą o kilkaset kilometrów od granicy. Po stronie sowieckiej natomiast znajduje się 90 posterunków i 1500 żołnierzy, których osłaniają zmotoryzowane jednostki liczące 40 tysięcy ludzi. Na marginesie warto wiedzieć, że antyobronne tendencje komunizujących związków młodzieży przybierają na sile. Niedawno podano do powszechnej wiadomości obszerna wyjątki z instrukcji dla poborowych która mówi o sterowanej dezorganizacji armii i przejmowania kierowniczych stanowisk przez swoich zwolenników.
- Komitet na Rzecz Wolnej Polski Oddział Norwegia został w miesiącu maju br. członkiem Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie zarejestrowany pod numerem 2905, wpłacając na ten cel 10

- W "Aarhus Stiftstidende"/20.01.74/Karl Jack opublikował wywiad/Vi fik aldrig mad nok/ ze znanym działaczem Leonem Nikulinem - uchodzącą z Sowietów a następnie z PRL, w którym mówi o własnych przeżyciach w łagrach sowieckich i potwierdza dane zawarte w książkach Aleksandra Sołżenicyna. Warto dodać, że L.Nikulin opracował swoje własne wspomnienia o pobycie w łagrze, które zostały przez służbę bezpieczeństwa PRL skonfiskowane a autor został osadzony w więzieniu i poddany przymusowemu leczeniu dla psychicznie chorych.
- Na dorocznym Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Organowej w m. Soró/na w.Zelandii/odbędzie się w czasie od 19.06. - 4.09.br.12 koncertów/w każdą środę o 20.00/ W czasie festiwalu wystąpią obok organistów - śpiewacy i zespoły muzyczne m.in.Zespół Dawnej Muzyki z Polski.
- Od czterech lat impresario Gösta Schwarck organizuje koncerty w sali "Tivoli" w Kopenhadze wybitnych artystów. W tym roku odbędą się siedem wieczorów, na których m.in.wystąpią Witold Małcużyński/1.07.o godz.20.00/, Jakub Gimpel/2.08. godz.20.00/ i Sylwia Mercier/19.08. godz.20 /
- Stołeczny dziennik Berlingske Tidende podtrzymuje dobre tradycje muzykowania wśród dzieci i młodzieży. Każdego roku wiosną odbywa się konkurs muzyczny w wyniku którego finaliści występują publicznie w sali koncertowej i są nagradzani medalami pamiątkowymi. W tym roku zgłosiło się 181 osób do konkursu a z tego aż 87 młodych artystów zasłużyło na wyróżnienie. 13.maja br. czterej finaliści /3 pianiści i 1 klarncista/ wystąpili w sali koncertowej Tivoli w Kopenhadze: zwycięzca Nagrody Młodych Talentów/1000.- kr./ Jacob Weath wykonał Strawińskiego "Ragtime" i Prokofiewa "Sugestion diabolique", Lise Hanskov/14/ wykonała Griega 1 cz. sonaty E-mol opus 7, Lis Damm /16/ Chopina Polonez As-dur a Jørgen Münster/15/ wariacje na klarnet opus 14 Jørgen Bentzon. Niemal każdego roku są wykonywane utwory Chopina przez jednego z finalistów.
- Nowy przedstawiciel reżymu warszawskiego w Kopenhadze wręczył ostatnio medale PRL "Zasłużony dla kultury" Duńczykom: Marius Andersenowi - burmistrzowi m. Aalborg, które współpracuje z Gdynią, Tove Schmidt - burmistrzowi m.Gladsaxe, Henning Rohde - b. burmistrzowi Lyngby i dyr.Dep. w Ministerstwie Kultury Poul Fenneberg.
- Teatr Narodowy w Oslo wystawił sztukę Witolda Gombrowicza "Iwona księżniczka Burgunda".
- W Stockholmie odbyły się wystawy malarzy: Adama Harylkiewicza, Jana Kuźmickiego i Teresy Lewandowskiej.
- Kompozytor Juliusz Łuciuk otrzymał Nagrodę Muzyczną Księstwa Monako.
- Na walnym zebraniu Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce w dn. 24.04.br. został wybrany nowy prezes zarządu prof.dr John Gronowski, b.ambasador USA w PRL a wiceprezesami prof.dr Zbigniew Brzezinski i prof.dr Feliks Gross. Dotychczasowy prezes/przez ostatnie 9 lat/prof.dr S.Mrozowski przeszedł na emeryturę.
- W kwietniu br. Jury nagród literackich Związku Pisarzy Polskich na Uchodźctwie w Londynie przyznało nagrodę Związku Pisarzy za całokształt twórczości Ignacemu Wieniewskiemu, a nagrodę im.Herminii Naglerowej za najwybitniejszą książkę roku - Włodzimierzowi Odojewskiemu za powieść "Zasypie wszystko, zawieje..." Karol Zbyszewski otrzymał nagrodę Haskoby za całokształt działalności literackiej.

MENUETEM PRZEZ ŻYCIE

na zegarach słonecznych
szczerozłote dziewczyny
wydzwanają sercami
roztąnczone godziny

rozbiegane gawoty
menuety szalone
jakby grał im do tańca
sam pan Ludwik Beethoven

na zegarach słonecznych
poszarzałe godziny
w smutne cienie oblekły
szczerozłote dziewczyny

zimne serce ze złota
od twojego łaskawsze
już kończymy gawota
już odchodzisz na zawsze

jeszcze kielich weź w dłonie
napełniony księżycem
w menuecie szalonym
piruetem przez życie

Na zegarach słonecznych
nocą godzin nie liczysz
i zamienia się w wieczność
jedna chwila gorczy

WRZOSOWISKO - legenda na erzet
/wierszyk dla obcokrajowców/

to rzy koń
w zmierzwionej grzywie
grzęźnie brzask
błyszczącej jutrzni
cienie drżą
w pożarze zorzy
płonie przestwór
wrzosowiska

spójrz
przykleknał błędny rycerz
zgrzyt przyłbicy podnoszonej
zejdź
zwodzone opuść mosty
popatrz w oczy zrozpaczone
tyle chwil tyle dni
olbrzymieje w złe czekanie
przyjdź
odewrzyj czarne wrota
klęczącemu podaj ramię

nie rzy koń
to tylko przeciąg
światło świec
przytkumił drzące
nie rzy koń
w pożarze zorzy
cienie biegną
wrzosowiskiem

LIST Z OSLO

Szanowny Panie Redaktorze,

Proces przeciwko Wojciechowi Gulgowskiemu rozpoczął się 23. marca br. w Bergen. Bieżące informacje w prasie różniły się od siebie, a niektóre fakty i opinie były sprzeczne.

Pierwotnie proces miał odbywać się przy drzwiach zamkniętych jednak później drzwi "otworzono". W jednym miejscu twierdzono, że oskarżony był pod obserwacją policji od pół roku przed aresztowaniem, w drugim, że od czternastu miesięcy, a w trzecim, że Gulgowski nie wysyłał żadnych informacji szpiegowskich do "centrali". Co do jednego nie było różnogłosu, że Gulgowskiego oskarżono na podstawie ustawy z 1914 roku, która przewiduje karę więzienia do jednego roku. Można jednak było przypuszczać, że wyrok nie będzie srogi, bowiem obrońca podważył wszystkie zarzuty - zaś czynniki "zewnętrzne" wywierały nacisk, aby sprawie nie nadawać rozgłosu.

Po zakończeniu procesu "Aftenposten" poinformował/27.03.74/ że Gulgowski otrzymał 120 dni aresztu przy czym zaliczono mu 108 dni spędzonych pod kluczem a ponadto podano następującą wersję sprawy:

w 1966 r. W. Gulgowski chciał opuścić PRL jakoby ze względów politycznych i by w przyszłości ożenić się z norweską koleżanką "po piórze". Ponieważ miał trudności z zezwoleniem na wyjazd, skorzystał z propozycji krakowskiego pracownika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zostania agentem. Dalej poszło wszystko jak z płatka.

W Warszawie otrzymał przeszkolenie i instrukcje/"przede wszystkim wejść w społeczeństwo norweskie i jak najszybciej uzyskać obywatelstwo"/ oraz paszport. Oczywiście nie zapomniano mu powiedzieć, co go czeka w przypadku, gdyby zmienił zdanie lub nie wywiązywał się z obowiązku.

Po przyjeździe do Norwegii Gulgowski postępował zgodnie ze wskazówkami wysyłając m.in. informacje na podane mu adresy w kraju.

Z chwilą jednak, gdy uzyskał przedłużenie paszportu na 10 lat zaprzestał tego. Na przedłużające się milczenie agenta o kryptonimie "Olaf" centrala początkowo nie reagowała. Po pewnym czasie jednak wysłała do niego rozkaz powrotu w celu przeszkolenia.

"Olaf" rozkaz zignorował a w grudniu 1972 r. złożył mu wizytę III. sekretarz ambasady PRL w Oslo i zażądał wyjaśnienia przyczyn niesubordynacji. Obawiający się jakoby o życie "Olaf" opuścił miejsce spotkania bez udzielenia jakiegokolwiek odpowiedzi.

25.10.1973 r. Gulgowski skierował prośbę o udzielenie mu norweskiego obywatelstwa. Przy tej sposobności zapytano go - jaki cel miała wizyta III. sekretarza ambasady. Na to pytanie "Olaf" odpowiedział, że był to jego wierzyciel z czasów studiów, któremu był winien pieniądze. Policja udała, że przyjmuje tę wiadomość za prawdziwą, chociaż jakoby prawdę znała już dużo wcześniej.

9.12.1973 Gulgowski zgłosił się sam na policję i wyłożył "karty na stół". Następnego dnia został aresztowany i przebywał tam aż do otrzymania wyroku sądu.

Skazanie Gulgowskiego na 120 dni aresztu sprawy jednak nie zakończyło. Kierując się względami bezpieczeństwa postanowiono skazanego po odbyciu kary wydaląc z Norwegii, od czego ów złożył odwołanie.

Jak podał "Aftenposten"/6.05.74/ Gulgowskiemu odmówiono azylu politycznego ale nie podjęto ostatecznej decyzji w sprawie jego wydalenia. W międzyczasie w Bergen powstał komitet składający się z 15 osób/głównie studentów prawa/ na rzecz przyznania Gulgowskiemu praw uchodźcy politycznego. Komitet twierdzi, że Gulgowskiego należy potraktować humanitarnie, gdyż ewentualne wydalenie oznaczałoby oddanie go w ręce bezpieki. Dodatkowy argument jaki przytacza ją obrońcy jest fakt, że "Olaf" próbował popełnić samobójstwo w celu

po usłyszeniu przez radio decyzji sądu.

Bardzo wymowną była wypowiedź poprzedniego szefa służby bezpieczeństwa/Aftenposten z 10.05.74/, który powiedział, że "flanowanie" wschodnioeuropejskich szpiegów w Norwegii pod płaszczykiem uciekinierów jest na porządku dziennym. Ci, którzy od razu po przyjeździe wyznają wszystko mogą otrzymać prawo pobytu w Norwegii - jeśli sobie tego życzą. Gulgowski tego jednak nie zrobił i ukrywając cel swego pobytu w Norwegii wykonywał polecenie - wobec czego powinien być wydalony. Po powrocie nic mu nie grozi, bowiem nie on popełnił błąd a jego mocodawcy. Ponadto Gulgowski zdobył wysokie kwalifikacje zawodowe, które na pewno zostaną odpowiednio ocenione.

Obecnie decyzja władz policyjnych jest rozpatrywana na szczeblu ministerstwa spraw zagranicznych.

Powyższa wypowiedź jest bardzo znamienita z dwóch względów:

- 1/ poraż pierwszy w sprawie szpiegowstwa zabrał głos tak wysoki urzędnik administracji państwowej,
 - 2/ po raz pierwszy zostało powiedziane "prosto z mostu".
- Można sądzić, że policja norweska ma już powyżej dziurek w nosie sowieckiej inwigilacji a przyszłym rzeczywistym uciekinierom będzie coraz trudniej uzyskać prawa emigrantów.

Na marginesie powyższej wypowiedzi można dodać, że nie wszyscy policjanci podzielają stanowisko swojego szefa. Nie tak dawno bowiem wydalono z Norwegii Polaka, który miał jakieś powiązania z bezpieczeństwem w PRL. Wydalono go pomimo tego, że się przyznał. I bądź tu człowieku mądry!/anja/

Własne fundusze polskie gwarantują siłę i niezależność Akcji Niepodległościowej



CZY WIESZ ŻE:

społeczeństwo w Kraju w codziennym, uporczywym zmaganiu o własne ideały i tradycje, broni się wytrwale przed:

- niszczeniem wolności religii i niezależności Kościoła Katolickiego,
- uzależnieniem kultury polskiej od wzorów sowieckich,
- fałszowaniem naszej historii,
- komunistycznym młodziem,
- krępowaniem wolności myśli, słowa i sumienia,
- wyzyskiem gospodarczym Polski przez Sowietów.

CZY WOBEC TEGO UWAŻASZ:

że obowiązkiem każdego Polaka i Polki, przebywających na emigracji jest pomoc społeczeństwu w Polsce przez informowanie wolnego świata o prawdzie życia w naszym Kraju i domaganie się naprawienia krzywd zadanych Polsce w pamiętnych dniach Teheranu i Jałty; że nasza akcja konieczna jest dla Sprawy Polskiej,

to:

- nie stój na uboczu,
- zgłoś swój udział w akcji Skarbu Narodowego,
- złóż ofiarę na Skarb Narodowy.

Jeżeli nie masz kontaktu z miejscową komórką Skarbu Narodowego, względnie z jego Pełnomocnikami,

- to zgłoś się bezpośrednio do:

GLÓWNEJ KOMISJI SKARBU NARODOWEGO

42, Emperors Gate, London, SW7 4HJ

Telefon: 01-373 9124.

!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

Następny zeszyt KRONIKI poświęconej sprawom polskim ukaże się w miesiącu sierpniu br.

Wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciołom życzymy przyjemnego spędzenia urlopów.

Jednocześnie powiadamy, że z uwagi na dalsze podwyżki cen papieru, druku oraz opłat pocztowych /nasza praca jest pracą społeczną/jesteśmy zmuszeni na podniesienie ceny dla nowych abonentów KRONIKI z dniem 1.07.74

!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

● Pan Henryk Zielinski - Monachium. "Kronikę" będziemy Panu przesyłali zgodnie z życzeniem do USA na nowy adres. Pozdrawiamy.

● Czytelnikom z Kolding, Odense, Nakskov i Malmö - wysłaliśmy egzemplarze okazowe zgodnie z życzeniem. Prosimy do nas napisać. Pozdrawiamy.

P R O T E S T
mod den vilde og koldblodige terror i verden

Igen er vi vidner til en blidig terroristisk aktion mod ubevæbnede, civile og uskyldige mennesker.

Er det den første eller den sidste gang?

Denne gang blev målet til gennemførelse for den "strategiske", arabiske partisanaktion en almindelig folkeskole med 90 israelske skolebørn i byen Maalot. Den "strategiske kamp" begyndte i nat den 15 maj, da de sovende børn blev taget til fange af tre arabiske "partisaner". Resultatet blev 18 dræbte og 70 sårede skoleelever.

Inden angrebet på den skole havde "parisanerne" overfaldet en ubevæbnet familie og dræbt manden (invalided pensionist), hans kone og to små børn.

Alt dette skete på et tidspunkt da Israel var optaget af at fejre højtideligheden i anledning af Israels 26 års beståen. Dette skete på et tidspunkt, da forhandlingerne mellem parterne i Mellemøsten nærmere sig våbenhvile, fred og muligheden, at palistinesere deltager på konferencen i Geneve.

Den sidste arabiske terroristiske aktion overstiger alle verdens forventninger. Helt og holden frataget af chancer til at kampen mod de israelske styrker eller militære (økonomiske) objekter tager "partisanerne" skolebørnene som gidsler.

Vi mener, at den slags blodbade og vild terror har absolut intet tilfælles med den almindelige retfærdige instilling til partisaners bevægelse og kamp!

Kun en politisk løsning, men ikke vold og kamp mod børn og uskuldige mennesker kan bringes fred i Mellemøsten.

Denne partisanaktion som foregik på israelisk territorium og blev styret af forskellige arabiske, ekstremiske, venstreorganisationer, ligger faktisk uden for anerkendt international ret.

Vi kan ikke stå uvirksomme og se på blodsudgydelser og mord på uskuldige mennesker. Mange af børnene der blev dræbt og såred i Maalot, flyttede til Israel fra Polen og Sovjetunionen med deres forældre efter almindelig kendte antisemitiske forfølgelser.

Vi fordømmer med al vor styrke den vilde, barbariske handling som blev begået af den arabiske organisation i Maalots skoleby. Samtidig fordømmer vi på det kraftigste de kræfter, som fosyner de så kaldte "marxistiske partisanbevægelser" i Mellemøsten med våben og faktisk står bag de aktioner, som "partisanerne" gennemfører.

Det er ikke tilfældigt at Sovjetunionen aldrig fordømmer ligende aktioner, som "partisanerne" gennemførte i Maalot...

Den civiliserede verden skal holde kontrol med de geværforsyninger og opmærksomt vogte hvad og med hvilke mål rakketer og maskingeværer sælges eller gives gratis i uansvarlige og farlige hænder.

Vores protest er samtidig et råb til ligegyldige mennesker og en advarsel imod en verden, der afdækker nederlaget under det reaktionære diktatur-system som dækker sig under en kappe med marxistiske-kommunistiske ideologiske og progresive farver.

Vi henvender os til det danske samfund og befolkning om moralsk og materiale støtte til de forældre hvis børn blev dræbt og hårdtsåred i Maalots skole i Israel.

Århus, den 16. maj 1974

Komiteen for politiske flygtninge
fra østeuropæiske lande

Leo Nikuli mag. fil.

Richard Bunimovitj cand. jur.

Boris Iliev journalist

Simon Schlejcher ing.

Katherina Burdsy dr med.

Ochrona przed aktami gwałtu

■ 1 MAJA 1973 wchodzi w życie nowa ustawa, której celem jest ochrona mieszkańców Szwecji przed aktami politycznego terroru. W ciągu ostatnich lat niewinni ludzie w szeregu krajów padli ofiarą organizowanych w skali międzynarodowej aktów gwałtu. Wystarczy przytoczyć zamordowanie ambasadora jugosłowiańskiego w Sztokholmie, porwanie samolotu na lotnisku Bulltofta w Malmö, zastrzelenie sportowców na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium. W ostatnim czasie ta tragiczna lista powiększyła się o mord na 3 dyplomatach w Khartum.

■ MIESZKAŃCY SZWECJI, tak obywatele szwedzcy jak cudzoziemcy, mają uzasadnione prawo do żądania skutecznej ochrony życia i zdrowia przed aktami gwałtu ze strony terrorystów. Nowa ustawa zmierza do tego, by osobom decydującym się na takie czyny uniemożliwić pobyt w Szwecji.

■ USTAWA ODNOSI SIĘ zatem do znikomej liczby cudzoziemców mających kontakt z Szwecją; dotyczy ona mianowicie obcokrajowców związanych z organizacjami, które wykazały, że uciekają się systematycznie do aktów gwałtu nawet na osobach niewinnych na terenach poza konfliktami, a więc dają powód do obawy, że obejmą swym działaniem również obszar Szwecji.

■ USTAWA NIE DOTYCZY ruchów wolnościowych, które ograniczają walkę zbrojną do terenów objętych konfliktem lub dopuścili się sporadycznych aktów gwałtu poza tymi krajami.

■ USTAWA NIE DOTYCZY żadnych organizacji szwedzkich.

■ CUDZOZIEMCY mają prawo, podobnie jak dotychczas, zajmować się na równi z obywatelami szwedzkimi działalnością polityczną w Szwecji, w sposób demokratyczny.

■ STOSUNEK SZWECJI do uchodźców politycznych pozostaje niezmienny.

■ OSOBA, KTORA według nowej ustawy nie powinna mieć prawa do przebywania w Szwecji, zachowuje jednak to prawo, jeśli jest uchodźcą politycznym. Może ona jednak być poddana nadzorowi w celu zapobieżenia aktom gwałtu.

■ OKRES OBOWIĄZYWANIA emowanej ustawy wynosi 1 rok. Parlament zadecyduje, czy okres ten ma być przedłużony.

Ustawa odnosi się do niewielu osób

Przepisy ustawy o „specjalnych środkach przeciwko aktom gwałtu o podłożu międzynarodowym” odnoszą się zgodnie z brzmieniem art. 1 wyłącznie, do cudzoziemca, który

§ „daje uzasadnione powody do przypuszczenia, że jest członkiem lub pracuje na rzecz organizacji albo grupy, która w oparciu o posiadane informacje co do jej działalności daje podstawę do obaw, iż może ona dla osiągnięcia celu politycznego dopuścić się na terenie Szwecji gwałtu, groźby gwałtu lub przemocy”.

O tym, jakich organizacji albo grup może dotyczyć omawiana ustawa, zadecyduje rząd. Główny Zarząd Policji sporządzi następnie wykaz cudzoziemców, którzy dają uzasadnione powody do przypuszczenia, że należą do takiej organizacji albo grupy, względnie działają na jej rzecz. Główny Zarząd Policji opiera swą ocenę na wiadomościach pochodzących bądź z własnej działalności wywiadowczej policji szwedzkiej bądź z informacji uzyskanych w drodze międzynarodowej współpracy policyjnej, przede wszystkim z Interpolu. Wykazy podejrzanych osób, jak również materiał dowodowy ma być przedkładane rządowi.

Odmowa wjazdu do Szwecji

Osoby figurujące w wykazie Głównego Zarządu Policji nie zostaną dopuszczone do wjazdu na teren Szwecji. Istnieje jednak wyjątek od tej zasady. Jeżeli osoba figurująca w wykazie zgłosi się na szwedzką kontrolę graniczną legitymując się wizą albo zezwoleniem na pobyt lub osiedlenie się w Szwecji, policja przekaże sprawę do Państwowego

Urzędu Imigracyjnego (*Statens invandrarverk*, skrót: SIV). To samo dotyczy wypadku, gdy osoba ta podaje się za uchodźcę politycznego, a z okoliczności nie wynika, że twierdzenie to jest oczywiście bezzasadne. W obu wypadkach SIV wyrazi swą opinię i prześle akta sprawy rządowi, który zdecyduje czy należy zezwolić na wjazd do Szwecji czy też wjazdu tego odmówić.

Wydalenie z Szwecji

Ustawa przewiduje również możliwość wydalenia cudzoziemca, który już przebywa w Szwecji. W tym wypadku chodzi więc o tych nielicznych obcokrajowców, którzy figurują w wykazie, gdyż dali się poznać jako członkowie lub współpracownicy

organizacji albo grupy nasuwającej podejrzenie, że stosuje dla osiągnięcia celów politycznych gwałt, groźbę gwałtu lub przymus na terenie Szwecji. Decyzję o wydaleniu cudzoziemca podjąć może jedynie rząd. Przedtem jednak SIV powinien

mieć w zasadzie możliwość wypowiedzenia się. Na podstawie całego materiału informacyjnego zawartego w aktach sprawy rząd zdecyduje następnie, czy należy zastosować wydalenie z Szwecji.

Uchodźcy polityczni

Ustawa nie wprowadza żadnych zmian w sytuacji uchodźców politycznych. Odmowa udzielenia azylu niedopuszczalna jest nawet wtedy, gdy poważne względy na bezpieczeństwo kraju przemawiają za odmową wjazdu do Szwecji lub za wydaleniem z jej granic. Nawet więc temu, kto podpada pod przepisy omawianej ustawy, nie wolno odmówić prawa wjazdu do Szwecji lub pozostania w jej granicach,

Nadzór

Nadzór, o którym mowa, może polegać np. na tym, że cudzoziemiec, który decyzją rządu otrzymał odmowę wjazdu do Szwecji lub nakaz opuszczenia jej granic, ale mimo to ma prawo jako uchodźca pozostać w Szwecji, otrzymuje zakaz przebywania poza wyznaczonym obszarem kraju, względnie zostaje zobowiązany do meldowania się na policji. Inną formą nadzoru jest rewizja domowa, rewizja osobista, kontrola korespondencji lub podsłuch telefoniczny. Środki te można stosować dla ułatwienia policji jej działalności wywiadowczej w wypadkach, gdy chodzi o wykrycie czy organizacja albo grupa terrorystyczna planuje lub przygotowuje akcję zagrażającą bezpieczeństwu

Ochrona prawna i kontrola

Stosowanie ustawy o tak wyjątkowym charakterze wymaga należytych gwarancji zapewniających skuteczną kontrolę.

Moc obowiązująca ustawy ograniczona jest do 1 roku. Parlament musi zatem już na wiosnę 1974 zdecydować, czy ustawa ma być przedłużona. Jeżeli rząd wystąpi o przedłużenie, powinien złożyć parlamentowi szczegółowe sprawozdanie co do sposobu stosowania ustawy w ciągu ubiegłego roku.

Terenowe urzędy policyjne mają obowiązek również informować na bieżąco Główny Zarząd Policji o podjętych krokach. Sprawozdania te, jak również wykazy osób objętych omawianą ustawą mają być okresowo kontrolowane przez kierownictwo Głównego Zarządu Policji, w którym zasiadają też przedstawiciele różnych partii reprezentowanych w parlamencie. Kierownictwo ma również otrzymać sprawozdanie o wszystkich wypadkach kontroli korespondencji i podsłuchu telefonicznego. Tak więc członkowie kierownictwa uzyskują pełny wgląd, gdy chodzi o zastosowanie przepisów ustawy przez policję i jej Główny Zarząd. Główny Zarząd Policji przedstawiać

Może również zająć sytuacja, że zgodnie z formalną decyzją rządu powinno nastąpić wydalenie z Szwecji, jednakże osoba podlegająca wydaleniu pozostanie mimo to w kraju, jeżeli np. zostanie uznana za uchodźcę politycznego.

jeżeli jest uchodźcą politycznym i potrzebuje ochrony przed prześladowaniem w innym kraju. Może jednak okazać się koniecznym roztoczenie nadzoru nad takim uchodźcą politycznym, który należy do organizacji terrorystycznej i przez to jest niebezpieczny dla mieszkańców Szwecji. Dlatego też nowa ustawa stanowi, że taki uchodźca może być poddany różnym formom nadzoru.

lub porządkowi publicznemu.

Nadzór wobec cudzoziemca należy zastosować, jeżeli rząd wydał decyzję o usunięciu go z kraju, lecz mimo to pozwolono mu pozostać ze względów politycznych lub z ważnych względów humanitarnych. Cudzoziemiec ten powinien być poinformowany o podjętej wobec niego decyzji i w ten sposób zostaje on ostrzeżony, że może być poddany nadzorowi. Kontrolę korespondencji i podsłuch telefoniczny wolno zastosować jedynie za zezwoleniem sądu (sądu 1. instancji w Sztokholmie), wydanym na wniosek Głównego Zarządu Policji. Sąd może udzielić takiego zezwolenia, jeżeli uzna, że zachodzą szczególnie uzasadnione przyczyny.

będzie ponadto co miesiąc rządowi wykazy osób wraz z materiałem informacyjnym, tak że rząd będzie miał możliwość bieżącej kontroli nad tymi wykazami.

Państwowy Urząd Imigracyjny będzie również w normalnym trybie udzielał opinii w sprawach o wysiedlenia, a w niektórych wypadkach — również o odmowę prawa wjazdu. Również w kierownictwie Państwowego Urzędu Imigracyjnego zasiadają przedstawiciele różnych partii reprezentowanych w parlamencie, którzy przy rozpatrywaniu tego typu spraw otrzymują wgląd w materiał.

Osoby, wobec których zastosowano ustawę, otrzymują bezpłatną pomoc adwokata lub innego prawnika w postępowaniu przed Państwowym Urzędem Imigracyjnym lub przed rządem. Prawnik ten ma prawo uczestniczyć w postępowaniu przygotowawczym, uzyskując tą drogą wgląd w sposób załatwiania sprawy.

Tak więc znaczna liczba osób reprezentujących szeroko pojęty interes społeczny, a także poszczególni cudzoziemcy objęci ustawą oraz ich pełnomocnicy otrzymują wgląd w sposób stosowania ustawy.